Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 17 Katowice, 25 sierpnia 1929 Rok IV

Szanuj swe godło!

Druhny i Druhowie! Jedni w was odpocząwszy po podróży do Pragi i do Poznania, wspominacie przeżyte wrażenia, inni wreszcie spędzacie czas letni według warunków wśród których żyjecie. Rzecz naturalna bierzecie żywy udział w życiu organizacyjnem, boć kto raz stanie pod sztandarem S. M. P. i godło jego weźmie za swój zaszczytny znak, nigdy nie poniży się do zejścia ze stanowiska druchny czy druha do rzędu pospolitej młodzieży, co to nieraz nie wie czego chce i za czem się ugania. Dzięki Bogu nasze S. M. P. zespala dużo dzielnych synów i córek Śląska, którzy rozumieją ważność i oceniają należycie swą piękną organizację i na każdem miejscu, w każdej okoliczności, sami czy wespół z innymi tak postępują, iż z pełnem uznaniem powiedzieć o nich można: To prawdziwy członek (czonkini) Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Ale są przecież jednostki w waszych szeregach, które przez płochość młodzieńczą i brak rozwagi popełniają czasem błędy, nie powiem wielkie, lecz w każdym razie takie, które miejsca mieć nie powinny w żadnym związku, a cóż dopiero w naszym, który ze względu na swój piękny cel nie może zająć innego, jak tylko pierwsze miejsce w rzędzie wszystkich organizacyj młodzieży. A tą wadą to brak karności, do której młody umysł nagiąć się nie chce, buntuje się, broni jak dziecię nierozsądne przed rzeczą pożyteczną dlań i konieczną. Druchno kochana i ty druhu drogi zastanów się przez chwilę i rozważ, coby się stało, gdyby na czas bodaj najkrótszy wszystkie organa w tobie wypowiedziały posłuszeństwo, gdyby wszystkie siły przyrody przeciw sobie stanęły niezgodnie, a człowiek w każdym stanie i zawodzie choćby na jedną godzinę odmówił swego podporządkowania się rozkazom i rozporządzeniom drugich! — „Jeśli chcesz by cię słuchano, naucz się sam słuchać." Słuchać musi dziecię, człowiek młody, dorosły i stary, cywilizowany i dziki. Jeśli nie umiemy być karni, jakież sobie marne wystawiamy świadectwo inteligencji i wychowania społecznego! A jeśli występujemy między obcymi, gdzie wszystkie oczy na nas zwrócone, starajmy się tak przedstawić, by nawet czynniki najmniej przychylne i wręcz źle usposobione nie mogły nawet nic dośledzić, że wam czegoś jeszcze brak. „Jak cię widzą, tak cię piszą" powiada nasze przysłowie, a sprawdza się ono niestety aż nadto dobrze i nadto często. Brak karności, grzebie się wraz z latami dziecięcemi w pierwszych latach życia, a wiek młodzieńczy, któremu właściwe są zapał, ofiary, szlachetne porywy, powinien wprost wysubtelnić poczucie karności, pokonując i łamiąc wszelkie możliwe i niemożliwe (według zdania młodzieży) trudności, by spełnić wezwanie, rozkaz życzenie swych przełożonych. Nieumiejętność stosowania się do niej jest słabością charakteru, którą koniecznie zwalczać potrzeba, ufni w swe młode siły, pewni zwycięstwa, pamiętni na swój cel, wpatrzeni w swe godło, wierni sztandarowi, który skupiać ma tylko dzielną duchem, karną i żyjącą według hasła. „Bogu i Ojczyźnie!" młodzież polską!

10-lecie pracy młodzieży góralskiej

(patrz ilustr.)

Niech czyni każdy w swem kółku,
Co każe duch Boży,
A całość sama się złoży

Mówiąc o góralach śląskich, ma się na myśli zazwyczaj tylko mieszkańców gmin Istebnej i Wisły, jako najbardziej znanych. Tymczasem obok obu tych wiosek zasługuje jeszcze na uwagę trzecia, niemniej od tamtych rozległa, ludna i malownicza gmina górska — Brenna. O tej Brennej chciałbym dziś parę słów napisać, dlatego że tamtejsze Stowarzyszenie katol. młodzieży męskiej obchodzi w niedzielę, 25 b. m. jubileusz 10-letniego swego istnienia. Dzieje Stowarzyszenia — jubilata są najlepszym dowodem, jakie cuda zdziałać może zgodna, solidarna praca, prowadzona umiejętnie i celowo.

Przed 10 laty Brenna była jedną z najbardziej zacofanych gmin na Śląsku. Mieszkańcy jej, aczkolwiek religijni i narodowo uświadomieni, nie odznaczali się zmysłem organizacyjnym, nie umieli myśleć i działać zbiorowo. Życie towarzyskie i społeczne spoczywało w powijakach. Młodzież, po opuszczeniu szkoły 1-klasowei, chodziła samopas, luzem, rozmyślając najczęściej o miłostkach i bijatykach, zatruwając się wódką i papierosami. A gminą całą trząsł jedyny wprawdzie, lecz potężny majątkiem żyd, siedzący na dwu gospodach. Obcy, mówiąc o Brenniakach, nieraz nazywali ich „głupimi gorolami."

Tymczasem w pewne niedzielne popołudnie, dnia 17 sierpnia 1919, na wzwanie, rzucone z ambony, zebrała się w szkole garstka 22 młodzieńców, by pod kierownictwem ks. wikarego Kubaczki utworzyć Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Dzień ten, jako początek nowej, przełomowej ery, zapisał się w dziejach Brennej złotemi głoskami. Z ziarenka oświaty, rzuconego w tym dniu w skalistą glebę górską, miało wyrość potężne, bujnie rozwijające się drzewo życia społecznego.

Niech mówią czyny, fakty i cyfry. Garstka młodzieńców, w duszach których ks. wikary rozpalił iskierkę idei Bożej, a zarazem umiłowanie wspólnej pracy dla dobra własnego i ogółu, — wzrastała szybko w siłę, przyciągając ku sobie najlepsze jednostki z całej wsi. Odbywały się regularne zebrania, posiedzenia, pogadanki i próby śpiewu, urządzono pierwsze

w gminie przedstawienie amatorskie, na których chłopcy uczyli się deklamować i przemawiać, przyswajać sobie formy parlamentarne i towarzyskie, a z biegiem czasu wygłaszać nawet wykłady. Niejedni dopiero w Stowarzyszeniu nauczyli się biegle czytać i pisać. By rozbudzić czytelnictwo, założono skromniutką początkowo bibljotekę i sprowadzono dla wszystkich druhów gazetki organizacyjne. Zaraz w pierwszych miesiącach Stowarzyszenie przeniosło się z niewygodnej klasy szkolnej do wynajętej izdebki w pobliskiej chacie.

Gdy po roku takiej pracy przygotowawczej ks. wikary opuszczał parafję, młodzież żegnała go ze łzami jako swego wychowawcę i dobroczyńcę, a jednocześnie ślubowała, że pójdzie dalej wytkniętą przez niego drogą I dotrzymała przyrzeczenia. Patronat nad Stowarzyszeniem objął ks. proboszcz Skulina, zacny, sędziwy kapłan, który do dziś po ojcowsku opiekuje się ukochaną przezeń młodzieżą, mimo, że dźwigać musi na swych barkach cały ciężar pracy duszpasterskiej w rozległej parafji. Praca młodzieży, kierowana ręką wyrobionych już druhów wspólnie z ks. patronem, postępowała ciągle naprzód. Wychowywano charaktery, pogłębiano ducha religijnego i narodowego, krzewiono oświatę. Bibljoteka, otaczana szczególną pieczołowitością, wzrosła szybko do kilkuset tomów, rozchwytywanych nietylko przez młodzież, ale i przez starszych w zimowe wieczory przy świetle łuczywa bukowego, t. zw. „szczypy", chętnie czytanych.

Wtedy zrodziła się w umysłach młodzieży śmiała myśl wybudowania sobie własnego domu ludowego. Projekt ten, wobec braku jakichkolwiek funduszów, wydawał się niejednemu prawie szaleństwem, lecz zapał młodych, raz zbudzony, nie dał się powstrzymać. Zabrano się ochoczo, żywiołowo do gigantycznego — jak na owe czasy i warunki — dzieła. Budowa domu stanowi chlubną, najpiękniejszą kartę w dziejach Stowarzyszenia. Ile w tym okresie młodzież złożyła dowodów samozaparcia i całkowitego poświęcenia się dla idei , ile wykonała czynów szlachetnych, — nie sposób opisać w ramach niniejszego artykułu. Bez subwencji lub pożyczki ze strony władz, nie mając możności zaciągnięcia gdzie indziej większej pożyczki wobec szalonego spadku marki, opierając się tylko na własnych siłach, na pomocy materjalnej ze strony miejscowych gospodarzy i kilku dobrodziejów, — budowę doprowadzono szczęśliwie do skutku. W środku gminy, na niewielkiej parceli, stanął okazały, choć drewniany gmach: Dom katolicko-ludowy, mieszczący dużą salę z sceną i szereg lokali mniejszych. Poświęcenia nowego domu w dniu 19 sierpnia 1923 r. dokonał ś. p. k. prałat Londzin wobec zgromadzonych przedstawicieli całego społeczeństwa polsko-katolick. na Śląsku. Dom ten wkrótce stał się ośrodkiem pracy społecznej, promieniającej na całą gminę.

I znów mijały lata, wypełnione drobiazgową, systematyczną pracą. Wszelkie dochody obracano na spłatę długu, ciążącego na budowie, umarzając go powoli. Tymczasem szeregi starszej młodzieży jeden po drugim opuszczały Stowarzyszenie, robiąc miejsce młodszemu pokoleniu.

Wychowankowie Stowarzyszenia, którzy przeszli tam wszechstronną szkołę życiową, wyposażeni w duży zasób siły moralnej, pełni hartu i tężyzny, a przyzwyczajeni do trzeźwości, — zabrali się do pracy na szerszą skalę. Po rozbudzeniu życia religijnego, narodowego i kulturalno-oświatowego należało kłaść podwaliny pod gospodarczy rozwój gminy. Dokonano tego zadania zapomocą spółdzielczości. W Domu katolicko-ludowym, pod kierownictwem wychowanków Stowarzyszenia, uruchomiono Kasę spółdzielczą, by stała się regulatorem obrotu pieniężnego w gminie i niosła pomoc kredytową wszystkim, którzy na nią zasługują. Drugie, ważniejsze zadanie miała do spełnienia Chrześcijańska Spółka spożywcza, założona nieco później, również w Domu katolicko-ludowym. Chodziło bowiem o gospodarcze uniezależnienie wsi od wyzysku kupców żydowskich. Także ten cel uwieńczony został pełnem powodzeniem. Spółdzielnia spożywcza, kierowana wprawną ręką młodych pracowników, rozrastała się z skromnych początków szybko w potężną instytucję gospodarczo-handlową, ogarniającą swą działalnością niemal całą wioskę. Już w niespełna rok po swem założeniu mogła Spółka przystąpić do wykupna z rąk żydowskich realności z sklepem i gospodą przy kościele, stwarzając tam nowy, silny ośrodek pracy gospodarczo-społecznej. Przejęto tam również agencję pocztową i otwarto w bieżącym roku pierwszą w Brennej restaurację turystyczną.

A w końcu parę suchych cyfr. W ciągu swego 10-letniego istnienia Stowarzyszenie odbyło 87 zebrań z 68 wykładami, urządziło 53 przedstawień, w tem 17 religijnych, wypożyczyło 5.850 książek. Przez organizację przesunęło się dotąd 214 młodzieńców. Bibljoteka, ciągle uzupełniana, wzrosła do 1000 tomów doborowych dził.

Oto krótki bilans 10-letniej pracy Stowarzyszenia, które zapuściło pług w ten ugór wiejskich dusz młodzieńczych, by przeorać go i przygotować pod plon szlachetnej służby społecznej i państwowej w duchu Chrystusowym. Że dziś Brenna, tak długo uśpiona, kroczy naprzód ku światłu, że w wyścigu pracy wysunęła się z szarego końca na jedno z przedniejszych miejsc, że posiada młodych obywateli, którzy chcą i umieją pracować dla dobra ogółu, że dziś imię Breniaka zamiast lekceważenia, budzi poważanie dla pracy górali, — zasługa to Stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

Pięknie ocenił tę pracę dla Boga i Ojczyzny poeta śląski ks. Emanuel Grim, prezes Związku śl. katolików, który, oglądając niedawno dorobek pracy Stowarzyszenia w Brennej, wpisał do księgi pamiątkowej następujący wiersz:

Tam, gdzie chwały pełne usta,
serce, dusza bywa pusta,
gdzie współpraca — miłość szczera
podbojem serca zabiera, —
a czem w życiu miłość czynna,
przykład daje skromna Brenna!
Uczcić, kogo czcić należy:
Cześć Ci, breniańska młodzieży!!

Góral.

Na marginesie

Idę na Zlot!

Gdybym się nazywał zaszczytnie Stach a do tego gdybym był umiejętnie przezwanym po ojcu Kropicielem, jakim na szczęście „Gościa" a na rozweselenie kochanych czytelników jest nasz stary i wesoły gawędziarz z pod Bogucic tobym rozpoczął dzisiejszy artykulik tak:

Kiż tam wściornoscy, że ci młodzi mną starym kręcą jak szewc kopytem. To idź tu, to jedź tam, ten zjazd odwiedź, z tą procesją maszeruj, w tym pochodzie bądź, na tamten zlot łaź. A o wszystkim pisz, niemądre skrytykuj, dobre pochwal, a sękatym zamieszej, jak nieprzymierzając warzechą w garnku. Ale na zlot młodych do Król. Huty idę i już wyciągne-

łem z kufra odświętne łachy, już wysmarowałem buty, by i zewnętrznie okazale zaprezentować się młodym. Tak mniejwięcej napisał by Stach Kropiciel a raczej już napisał, bom mu właśnie ten wstęp z biurka ściągnął, tak że znów będzie na mnie burczał jak miś na barana.

Ale cóż, nie nazywam się Stachem ino Michałem, więc też tak dowcipnie marginesu o młodzieży Król. Huckiej jak w gawędzie nie napiszę. Dalibóg, że spudłuję, bo zwrócono się do mnie urzędowem pismem zaopatrzonem we wszystkie pieczęcie i podpisy działaczy na niwie młodzieży w Król. Hucie, bym napisał coś o zlocie młodzieży. No, więc też piszę.

W dniu 1-go września 1929 r. obchodzi S. M. P. „Promień“ w Król. Hucie dziesięciolecie swego założenia i z tej okazji odbędzie się zlot młodzieży S. M. P. i uroczystość poświęcenia sztandaru. Zarząd Okręgowy zawezwał więc całe społeczeństwo miasta Król. Huty i okolicy, wszystkie Stowarzyszenia bratnie i wszystkie Związki i Bractwa życzliwe, by zlot ten licznym udziałem uświetnić a przez to młodzieży okazać swoje poparcie.

S. M. P. „Promień“ w Król. Hucie należy do pierwszych Stowarzyszeń zorganizowanych na G. Śl. na zasadach Zjednoczonej Młodzieży Polsko-Katolick.

W roku 1919 w dniu 8 grudnia zebrało się grono gorliwej młodzieży na sali „Domu Polskiego“ by założyć przy parafji św. Jadwigi polskie Stowarzyszenie Młodzieży. Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca: Wiel. ks. prof. Gniłka, p. Baluch, działacz z Z. Z. P., pp. Konrad Martinowski, Jerzy Werner, August Czernecki, Jerzy Szneer, Emanuel Zyska, Paweł Solik, Józef Pastuszka i kilkunastu młodzieńców, których nazwisk już nie pamiętam. Zapał do utworzenia placówki kulturalno-oświatowej był wielki a jak historja tego Stowarzyszenia wykazuje nie słomiany. Stowarzyszenie założyć nie jest tak trudno — je utrzymać i poprowadzić to trudniej. Jeżeli „Promień“ obchodzi dziesięciolecie swego istnienia, to znak najlepszy, że w młodzieży naszej tkwi żyłka społeczna a poświęcenie się pracy kulturalno-społecznej przechodzi, że się tak wyrażę, z ojca na syna, czyli z starszej na młodszą młodzież. Jeden od drugiego się uczy. W chwili kiedy zakładaliśmy to Stowarzyszenie byliśmy jeszcze pod wrażeniem krwawego pierwszego powstania śląskiego. Śląsk w czasach od 1919—1922 r. przeżywał ciężkie chwile. Dwie rany mu otwarto i z obu ciekła krew. Jedna rana, to krwawe, fizyczne zmaganie się z soldateską Hörsinga. Dużo cierpień musiał lud śląski znieść. Druga rana, to moralne, wewnętrzne cierpienia ludu. Wskutek agitacji rozdwojono lud na 2 obozy. Ojciec przeciwko synowi, syn przeciwko bratu, krewny z krewnym, przyjaciel z przyjacielem się rozdwoił. Jeden stał w obozie niemieckim, drugi w obozie polskim. Miłość braterska, związki krwi i stare przyjaźnie poszarpała agitacja plebiscytowa w strzępy. Z tej duchowej rany krwawił lud śląski niemało. Związki, Stowarzyszenia i organizacje, które się w tym przełomowym czasie utworzyły, powstały na silnych podwalinach. Tylko zgrani, jednakomyślący do jednego celu dążący ludzie mogli się znaleźć w jednym obozie, należeć do jednego Związku.

W tych więc trudnych czasach powstało Stowarzyszenie Młodzieży „Promień“, które w każdej imprezie narodowej brało udział. Prawie wszyscy członkowie byli uczestnikami powstań śląskich a tam gdzie należało działać, agitować i poświęcać się dla sprawy polskiej, znani w tem Stowarzyszeniu członkowie wszędzie się angażowali.

Poza tezą narodową należało wśród młodzieży podkreślić zasady katolickie. Jeszcze nie przepłynęła fala agitacji rewolucyjno-socjalistycznej a młodzież z natury radykalna płynęła pełnemi żaglami prądem Marksa. Wywrotowej, antyreligijnej propagandzie należało przeciwstawić propagandę religijną, katolicką. Z tego obowiązku S. M. P. „Promień“ w Król. Hucie się wywiązało i za to powinno mu być społeczeństwo polskie i katolickie życzliwe.

Życzliwość tą okaże się mu w dniu 1 września br., kiedy wszyscy obywatele dobrej woli przybędą na uroczystość dziesięciolecia. Ks. patron Józef Knosała, jako gospodarz otworzył podwoje swego Stowarzyszenia na oścież. Proszę wnijść i razem się cieszyć! Idę na Zlot! **Michał.**

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

1. W dalszym ciągu **na dotkniętych klęską głodu Związku Wileńskiego** nadesłały ofiary: SMP. Król. Huta (parafja św. Jadwigi) 11 zł, SMP. Kochłowice 6,60 SMP. Brzeźce 9 zł. SMP. Bronów 7,50 zł, SMP. Skoczów 15 zł. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać.“

2. **Niedługo upłynie III. kwartał** w roku bieżącym, a druchny skarbniczki i druhowie skarbnicy nie spełnili jeszcze dotychczas swojego obowiązku, gdyż nie zapłacili jeszcze składki związkowej. Należy zaznaczyć, że kilka karnych stowarzyszeń a raczej skarbniczek i skarbników z porozumieniem całego zarządu spełnili swój obowiązek. Stowarzyszenia, które nie uiszczą swej składki do czasu przyszłego numeru „Młodzieży Katolickiej“, zostaną umieszczone w następnym numerze. Trzeba przy wpłaceniu zaznaczyć, za który czas i od ilu członków się wpłaca. A więc skarbniczko, skarbniku, spełnij to jaknajprędzej, żeby Twojego stowarzyszenia nie potrzebował czytać między innemi.

3. **W niedzielę 1 września br.** odbędą się uroczystości poświęcenia sztandaru SMP. Pszczyna i SMP. Kaczyce (Śląsk Cieszyński). Stowarzyszenia należące do okręgu pszczyńskiego oraz inne powinny obowiązkowo brać udział, aby godnie reprezentować naszą organizację. Również Stowarzyszenia okręgu cieszyńskiego winny spieszyć w ten dzień na powyższą uroczystość do Kaczyc.

4. **S. M. P. „Promień“ Król. Huta** urządza także w niedzielę dnia 1 września rb. pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego uroczystość Jubileuszową Dziesięciolecia, połączoną z poświęceniem nowego sztandaru i zlotem okręgowym S. M. P. (okręgu Król.-Huckiego). Zaprasza się wszystkie okoliczne S. M. P. do wzięcia udziału w tej uroczystości

5. **Słuszne życzenia i mądre plany** prześlijcie do 3-go września Związkowi. Na początku bowiem września odbędzie się zebranie Księży patronów okręgowych, aby ustalić program pracy na przyszłe półrocze i zebrania okręgowe, które w wrześniu i październiku się odbędą.

Zarządy! Przeczytajcie jeszcze raz dokładnie okólnik z dnia 14 lipca rb. i przyślijcie wraz z zgłoszeniem do Związku, kto przyjedzie już w sobotę do Mysłowic, a ile druchen w niedzielę, podajcie adresy osób starszych i członków patronatu, do których mają być wysłane specjalne zaproszenia. Postarajcie się też o to, aby na Zjeździe byli też Wasi Księża Patronowie. Na wykładzie w sobotę obowiązkowo muszą już być wszystkie Panie Prezeski i ich zastępczynie. Druchny mysłowickie już przygotowały wygodne noclegi i serdeczną gościnę. Dumą każdej prezeski powinna być pokaźna liczba druchen na Zjeździe razem z sztandarami.

Program Zjazdu Delegatek dnia 8 września rb. w Mysłowicach: W sobotę 7 września o godz. 15,33, 17,08, 17,20 przyjazd Pań prezesek i ich zastępczeń i druchen oraz zwiedzenie warsztatu kilimkarskiego. Godz. 19: Wykład dla Pań Prezesek i ich zastępczyń. Zebranie towarzyskie. W niedzielę, 8 września: o godz. 9,23 przyjazd druchen i gości. Godz. 10-ta: Zbiórka przy Domu Ludowym i wymarsz do nowego kościoła na nabożeństwo, uroczysta Msza św., którą raczy odprawić ks. Infułat Kasperlik. Godz. 11-30: Powrót przez rynek do Domu Ludowego. Godz. 12: Otwarcie Zjazdu. 1. Pieśń „My chcemy Boga“. 2. Powitanie Zjazdu i odczytanie telegramów. 3. Sprawozdanie zarządu Związku za rok 1928. 4. Dyskusja i udzielenie zarządowi absolutorjum. — Godz 14: Przerwa obiadowa. Godz. 15,30: Nieszpory i dalszy ciąg obrad. 5.Przyjęcie nowych Stowarzyszeń do Związku. 6. Wybór członków Rady Związkowej. 7. Wykład na temat: „Czego nam potrzeba“. 8. Wzorowe zebranie plenarne S. M. P. Ż. Mysłowice. 9. Powzięcie rezolucyj. 10. Wolne

głosy. 11. Urozmaicenia: Występ mandolinistek SMP. Mysłowice, Katowice-Katedra i N. M. P. oraz Roździeń-Szopienice Trojak w strojach narodowych SMP. Katowice (Katedra i N. M. P.) i Roździeń-Szopienice. 12. Zakończenie. — Druhny z najdalszych S. M. P. pozostaną w Mysłowicach na noc aż do poniedziałku.

Każda delegatka powinna mieć ołówek i notatnik i w czasie obrad notować sobie ważniejsze punkty.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży męskiej

Król. Huta. SMP. „Promień" przy parafji św. Jadwigi w Król. Hucie urządza w niedzielę, dnia 1 września rb. pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego uroczystość jubileuszową dziesięciolecia istnienia, połączoną z poświęceniem nowego sztandaru i zlotem okręgowym S. M. P. Program jest następujący: Przed południem: O godz. 9 przyjmowanie gości oraz zaproszonych Stowarzyszeń na sali „Domu Polskiego" przy ul. Wolności (naprzeciw kościoła). O godzinie pół do 10-tej wymarsz po sztandar i pochód do kościoła św. Jadwigi na uroczystość poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie pochód na Rynek, gdzie nastąpi przemówienie p. Dyr. Grządziela i defilada przed władzami miasta; poczem pochód ruszy do „Domu Polskiego", gdzie nastąpi wbijanie gwoździ, oraz wpis do księgi pamiątkowej. — Po południu: O godz. 3-ciej Okręgowe imprezy sportowe S. M. P. na boisku „Kresy" w Nowych Hajdukach. 1. Koszykówka S. M. P. „Promień" — SMP. „Gwiazda" Nowe Hajduki. 2. Zawody lekkoatletyczne. 3. Piłka nożna: Reprezentacja Okr. Katowickiego — Okr. Król. Huty. O godz. 7-mej uroczysta akademja na sali „Domu Polskiego".

Nowe Hajduki. (Wycieczka SMP. „Gwiazda" na samochodzie do Pszczyny.) Już dawno przyświecała nam myśl urządzenia wycieczki na samochodzie czy też powozie do jakichś ładniejszych, odleglejszych zakątków naszej Śląskiej ziemi. Nadarzyła nam się sposobność. Ks. patron stawił nam do dyspozycji samochód, półciężarówkę, którą dnia 15 sierpnia rb. o godzinie 1-szej wyruszyliśmy do Pszczyny. Było nas 28. Wielka część szos była zamknięta, więc robiliśmy drogi okrężne, co nam, jako żarłocznym na „cudze kraje" i krajobrazy, przypadało bardzo do gustu. Maszyna szła sprawnie. W Kobiorze była „pana", która trwała godzinę. Nie złościliśmy się zbytnio, bo był w Kobiórze odpust. Nie widzieliśmy tam barwnych strojów kobiet, tych szerokich chust kosztownych; należą one już poniekąd do przeszłości. Ale widzieliśmy nowe, krótsze o 50 procent „kleider" nowoczesne. Pachnie tu już więcej na miasto. Za godzinę była naprawa gotowa, motor warknął, szarpnął — jedziemy. O godz. 4-tej jesteśmy w Pszczynie, tam przywitał nas Wiel. ks. patron Kałuża. Po małym posiłku poszliśmy się kąpać, a następnie grać w piłkę. O pół do 8-mej siadamy znużeni na ławy samochodu. Pożegnanie z ks. patronem Kałużą. „Gotów!" „do widzenia" „Szczęśliwej drogi!" — jedziemy z śpiewem na ustach. Teraz jedziemy wśród ciemności, reflektory nas prowadzą, a księżyc nam przyświeca. Wnet to wszystko niknie; samochód mknie już po równo brukowanych szosach; na horyzoncie niby migają tysiące świateł, już dochodzi nas gwar wielkiego miasta, niekiedy przedrze się nad to wszystko jakaś syrena samochodu. To Katowice, a po chwili — Król. Huta. Wysiadamy, jest trochę zimno. Żegnamy się. O pół do 11-tej jesteśmy w domu. — Teraz spędziliśmy wycieczkę w towarzystwie Wiel. ks. patrona Kowalczyka, i składamy mu za to serdeczne dzięki.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej

Kochanowice. (p. ilustr.) Stow. Młodzieży polsko-katolickiej męskiej i żeńskiej w Kochanowicach urządziło wycieczkę do Piekar z udziałem 50 uczestników. Drogę odbyto samochodem. W Piekarach wysłuchała młodzież mszy św., którą odprawił ks. Ligoń na Kalwarji. Wszyscy uczestnicy przystąpili do komunji św. Po nabożeństwie nastąpiła przerwa obiadowa, poczem odprawiono Drogę Krzyżową. O godz. 3 udano się na uroczyste nieszpory. Potem ustawiono się do wspólnej fotografji wraz z licznem duchowieństwem i ks prałatem Pucherem. — Istnieją jeszcze u nas rodzice, którzy zabraniają swoim synom czy córkom wstąpić do S. M. P. Ale też istnieją tacy, których dzieci należą do naszych szeregów, lecz nie pozwalają im brać udziału w wszelkich naszych pracach, czynnościach, czy też wycieczkach, jakie urządzamy. Sądzić by trzeba, że nie wiedzą, jaką krzywdę wyrządzają swojemu przyszłemu pokoleniu. Nie wiadomo, dlaczego to niektórzy rodzice tak czynią. — Gotów! Zarząd.

Czechowice. Z powodu przeniesienia odpustu Św. Katarzyny na pierwszą niedzielę sierpnia, i że św. Katarzyna jest Patronka Kongregacji — urządziłyśmy ku Jej czci uroczyste zgromadzenie w niedzielę, dnia 11 sierpnia rb. Na to zebranie przybyły: Stow. Młodz. Polskiej Żeńskiej z Dziedzic, Stow. Młodz. Polsk. Żeńskiej z Mazańcowic, Stow. Apostolstwa z klasztoru tutejszego, Stow. Młodz. Polskiej Męskiej miejscowe (bratnie) i wielu gości. Zebranie rozpoczęłyśmy pieśnią „Cześć Marji" po zagajeniu przez przewodniczącą został odczytany protokół z ostatniego uroczystego zebrania. Pierwszą deklamację wygłosiła kongr. Mosiówna Rozalja pod tytułem: „Powrót do Matki", drugą — Bartoszkówna Amalja pod tytułem: „Pani Guzdralska", trzecią — Jurczykówna Helena pod tytułem: „Zuzanna Topielica". Najgłówniejszym punktem godnym wspomnienia był prześliczny referat, który wygłosił przew. ks. wikary Zygmunt Krzyżanowski z „Prześladowań dawnych chrześcijan". A że nietylko nam się podobał, lecz i zajął nas, tego dowodem wielka cisza, jaka na sali podczas wykładu panowała. Wdzięczne jesteśmy ks. wikaremu, że nas raczył zaszczycić swą obecnością i upiększyć ślicznem przemówieniem nasze zebranie. Również wszystkim Stowarzyszeniom, które przybyły z daleka, chociaż czas był psotny, i które w ten sposób pokazały swą solidarność składamy Bóg zapłać! Kongregacja Marjańska.

Kącik sportowy

Pierwsze zawody międzyzwiązkowe S. M. P. w lekkiej atletyce Śląsk — Poznań (42:70).

W niedzielę, 18 bm. odbyły się w Poznaniu pierwsze międzyzwiązkowe zawody Śląsk—Poznań o puchar wędrowny. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska, uzyskując 70 punktów. **Bieg 100 m:** I. Pieniężny (P) 11,9 sek, II. Klukowski (Śl.) 12,3 sek., III. Majewski (P.), IV. Solik (Śl.). **Bieg 400 m:** I. Łaszyk (P) 50 sek., II. Wieczorek (Śl.), III. Szczepański (Śl.), IV. Czajka (P.). **Bieg na 800 m:** I. Feja (P.) 2:14:9, II Tomkowski (P.), III. Szczepański (Śl.), IV. Wieczorek (Śl.). **Bieg na 1500 m:** I. Kluge (P.) 4:38:6 sek, II. Szczepański (Śl.), III. Burchard (P.), IV. Koczubik (Śl.). **Bieg na 3000 m:** I. Piechacki (P.) 9:43:4, II. Kluge (P.), III. Wieczorek (Śl.), IV. Kostka (Śl.). **Sztafeta 4×100 m:** I. miejsce Poznań w czasie 50,2 sek., II. miejsce Śląsk o pierś. **Skok wzwyż:** I. Chmiel (Śl.) 1,61 m. II. Kluge (P.) 1,56 m, III. Gohs (P.), IV. Knapik (Śl.). **Skok w dal:** I. Masłowski (P.) 6.12 m, II. Klukowski (Śl.) 5.89 m, III. Piętek (P.) 5,40 m, IV. Knapik (Śl.) 5.19 m. **Pchnięcie kulą:** I. Feja (P.) 9.78 m, II. Księżkiewicz (P.) 9,28 m, III. Gwoździk (Śl.) 8,31 m, IV. Kurek (Śl.) 8,08 m. **Rzut dyskiem:** I. Feja (P.) 29.65 m, II. Masłowski (P.) 28.95 m, III. Koczubik (Śl.) 24,60 m, IV. Stalmach (Śl.) 23,22 m. **Rzut granatem:** I. Kiszczyński (P.) 60.29 m, II. Knapik (Śl.) 57,12 m, III. Jercha (P.) 57,10 m, IV. Kurek (Śl.) 47 m.

W ogólnej punktacji otrzymuje Śląsk 42 punkty, Poznań 70.

Palant. SMP. Boże Ciało Poznań (mistrz poznański) — SMP. Janów (Śląsk) mistrz śląski 0:2. Zawody powyższe przeprowadzono według przepisów polskiego palanta, mimo, że na Śląsku grają międzynarodowy palant, udaje się mistrzowi śląskiemu pokonać mistrza poznańskiego po zaciętej walce.

Piłka nożna. „Polonja" Poznań — SMP. katedra, Katowice 1:1 (1:0) Piłkarze śląscy SMP. spotkali się w Poznaniu z rutynowaną drużyną K. S. „Polonja", która w roku obecnym ma najwięcej punktów o mistrzowstwo w klasie B. Ślązacy podczas całego meczu mieli przewagę, lecz prześladował ich „pech" w strzałach na bramkę. Bramkę dla „Polonji" zdobył prawoskrzydłowy, a dla Katowic Gorlic.

*

W niedzielę, dnia 11 sierpnia 1929 r. odbyło się w okręgu katowickim

Święto sportowe.

O godz. 6 rano pięciobój. Nagrody w pięcioboju zdobyli: I. SMP. Katowice (katedra), II. Siemianowice (św. Krzyża), III. Panewnik (Ligota). — O godz. 2-giej po południu zawody indywidualne. Nagrody zdobyli: Na 100 m: I. Klukowski (Katowice) 12 sek., II. Wieczorek (Katowice) 12,3 sek., III. Brzoska (Siemianowice) 12,4 sek. Na 400 m: I. Nowara (Katowice) 1 min. 2 sek., II. Wieczorek (Katowice) 1 min. 6 sek. Na 1500 m: I. Nowara (Katowice) 5 min. 42 sek., II. Szczepański (Katowice) 5 min. 53.4 sek. Na 3000 m: I. Nowara (Katowice) 10 min. 15,3 sek., II. Segert (Bogucice) 10 min. 19 sek. Na skok wzwyż: I. Chmiel (Katowice) 1,60 m, II. Paljon (Siemianowice) 1,50 m. Na skok w dal: I. Klukowski (Katowice) 5,88 m, II. Chmiel (Katowice) 5.16 m. Nagrody w sztafecie olimpijskiej zdobyli: I-sza drużyna Katowice (katedra) w składzie: Nowara, Blerz, Wieczorek, Klukowski, II. drużyna Bogucice w składzie: Segert Gerhard, Brauer, Arendarczyk, Spałek. — O godz. 4 przedmecz piłki nożnej o dyplom: SMP. Panewnik — SMP. Józefowiec z wynikiem 0:3. — O godz. 5 mecz piłki nożnej o wieniec między drużyną SMP. Katowice (katedra) mistrz Okręgu Katowickiego a drużyną SMP. Świętochłowice, mistrz Związkowy z wynikiem 7:0 dla Katowic.